Nr 19. Wtorek, d. 7 Listopada 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.
Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austryi	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Od wydawnictwa.

Z dniem 2 listopada redakcya *Kuryera Krakowskiego* wzmocnioną została przybytkiem nowych sił współpracowniczych z których pomocą, wierni dotychczasowemu założeniu i programowi, zaprowadzimy wszelkie możliwe ulepszenia, ażeby pismo nasze odpowiedziało swemu zadaniu: pożyteczności ogólnej.

Od czytającej publiczności oczekujemy i spodziewamy się poparcia, na które zasłużyć będzie głównem naszem zadaniem

Cena przedpłaty i warunki wydawnictwa pozostają bez zmiany. *Kuryer* wychodzić będzie punktualnie rano o godzinie 10, tak aby tegoż dnia jeszcze mógł być rozesłanym poranną pocztą.

Przedpłata za listopad i grudzień wynosi w Krakowie **2 złr.**, z przesyłką pocztową w Austryi **2 złr. 50 c.**, w Niemczech **3 złr.** Miesięcznie w Krakowie **1 złr.**, z przesyłką w Austryi **1 złr. 25 c.**, w Niemczech **1 złr. 50 c.**

Listy i pieniądze w przekazach pocztowych nadsyłać należy *franco* do Administracyi *Kuryera Krakowskiego* ulica Różanna Nr. 413 w Krakowie.

Wiadomości miejscowe.

— Projekt uporządkowania koryta Starej Wisły, stosownie do przyrzeczenia p. prezydenta miasta dra Zyblikiewicza wniesionym został na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej przez p. Moraczewskiego, dyrektora budownictwa miejskiego. W ogóle wszyscy zajmujący się tą kwestyą, są zdania, że Starą Wisłę należy albo zasypać, albo wpuścić do niej wodę bieżącą. Zasypanie ma tę wyższość, że nietylko usunęłoby złe pod względem sanitarnym, ale dałoby możność upiększenia miasta, lecz mogłoby wpłynąć na powiększenie powodzi w razie wylewów, którego to niebezpieczeństwa tylko przez regulacyę koryta Wisły pod Krakowem uniknąć można.

Co do wpuszczenia wody bieżącej, mogłoby ono być korzystnem w takim tylko razie, gdyby stare koryto dało się zamienić w stałą odnogę Wisły, co znów przedstawia inne trudności techniczne, trzeba się więc zadowolnić wpuszczeniem wody za pomocą środków mechanicznych w takiej ilości, jaka do utrzymania koryta Starej Wisły w czystości jest potrzebną.

Koszta zasypania wynosiłyby 193,000 złr., zaś koszta wpuszczenia wody za pomocą machiny parowej 189,000 złr. Pierwszeństwo jednak pod każdym względem p. Moraczewski oddaje pierwszemu środkowi i dlatego oświadcza się przedewszystkiem za ujęciem w rozgałęziony system robót, mających na celu regulacyę samej Wisły.

Elaborat p. Moraczewskiego został odesłany do komisyi uporządkowania miasta.

— W najświeższym numerze pisma *Messager de Vienne* znajduje się korespondencya z Krakowa o odbytych w naszem mieście wyborach do sejmu.

— Przed kilku dniami młodzież akademicka wysłała deputacyą do prof. Skobla z wyrażeniem szczerej radości z powodu powrotu do zdrowia tego szanownego i powszechnie cenionego profesora.

— Wczoraj odbył się w lokalu „Czytelni akademickiej“ wieczorek literacko-muzyczny, na którym wygłosił p. Skrzynecki, sł. fil. swój własny utwór p. n. „Przed sądem“. Zostały także odczytane sceny z „Kordyana“. Część muzyczną stanowiły: Fielda: Nocturna I, Mendelsohna: Pieśń bez słów, Chopina: Marche fûnèbre, Harolda: Uwertura z Zampy i Moniuszki: Złota rybka (śpiew).

ALBUM FOTOGRAFICZNE.

Nie będziecie się spierali z nami szanowni czytelnicy, że tak w każdym salonie, jak i w pomniejszem mieszkaniu znajdziecie album z fotografiami, które uprzejmy gospodarz lub gospodyni, podaje wam mówiąc: „A może państwo raczą przejrzeć nasze album?“ I owszem! Nikt z nas z pewnością nie uchyla się od podobnej propozycyi, dlaczegóżby więc *Kuryer* nie miał również pokazać swego albumu, w którem zamieścił osoby, dobrze krajowi a zwłaszcza literaturze zasłużone. Album nasze nie jest wprawdzie wspaniałe, nie ma kosztownej oprawy, ale staraliśmy się, aby fotografie oddane były z całą dokładnością i wiernością. Czy tak jest, sami się przekonacie czytelnicy przerzucając karty. A więc prosimy. Stronica pierwsza:

I.
Władysław Ludwik Anczyc.

Któż nie zna Anczyca? Począwszy od przekupki ze Szczepańskiego placu, wdzięcznej autorowi za piosnkę:

Czym to ja niegodna, czy ja to marnuję,
Że czasem wypiję, kiej na to pracuję...

a skończywszy na eleganckiej damie, którą grzecznie wita w księgarni Gebethnera i Spółki, wszyscy znają Anczyca. Wszyscy wiedzą, że jest wzrostu niskiego, z okiem przymrużonem, niedbały w ubraniu, co zwykle cechuje ludzi myślących i piszących, roztargniony do tego stopnia, że gotów wyjść na ulicę bez kapelusza lub krawatki, gdyby nie miał żony, dwóch ładnych córek, dwóch pilnych synków i dwóch mam... Przyznacie, że jak na jednego to dosyć. Urodziny, imieniny, wesele, nie obejdą się bez Anczyca; on zaimprowizuje, ułoży okolicznościowy wierszyk, rozśmieszy, zabawi swym wesołym humorem i dowcipem. Układają przedstawienie teatralne amatorskie: trzeba prosić Anczyca, on wybierze sztukę, wyuczy, a nawet od biedy sam zagra. Dyrektor teatru prosi Anczyca o radę. Chcą zatańczyć, nie ma kto zagrać, zasadzają Anczyca do fortepianu, gra chociaż grać nie umie i grałby bez przestanku, gdyby mu nie zwrócono uwagi, że już nikt nie tańczy... „Panie Anczyc, zaśpiewaj pan“ — Anczyc śpiewa chociaż nie ma pojęcia ani o śpiewie ani o głosie. Jednem słowem p. Anczyc jest do wszystkiego...

A ileż miejsca musielibyśmy zapisać, chcąc podać wszystkie dzieła jego, ułożone dla młodzieży i dla dzieci, tak oryginalne, jak i tłumaczone z francuskiego i niemieckiego. Ileż miejsca musielibyśmy zapisać, chcąc podać wszystkie sztuki teatralne, przełożone przez niego, począwszy od „Ulicznika paryskiego“ do „Drahomiry“ lub „Fedry“? To niedosyć. Największą zasługą Anczyca są sztuki oryginalne ludowe. Dwa lata temu obchodził on dwudziestopięcioletni jubileusz pierwszego przedstawienia „Chłopów Arystokratów.“ Dwadzieścia pięć lat! Wskażcież nam więcej takich oryginalnych utworów, któreby przez dwadzieścia pięć lat nic nie straciły ze swej świeżości i długo, długo będą jeszcze ozdobą polskiego repertoaru. A „Łobzowianie“? ze znakomitym Protazem i Marcinową? a te popularne piosnki:

Śliczne gwoździki, piękne tulipany,
Gdzieżeś ach gdzieżeś mój Stasiu kochany!

ta popularna piosnka, którą wszystkie panienki zawiedzione w swoich nadziejach wyśpiewują. A „Błażek“? A „Flisacy“? Wszystko to piękne, wierne, żywcem przeniesione na scenę, prawdziwe a drogie dla nas, bo nasze, bo swojskie. A „Emigracya Chłopska“? Tu już chyba pióro na bok odłożyć musimy, bo wszelkie pochwały byłyby zbyteczne. „Emigracya Chłopska“ po całej Polsce odbywa pochód tryumfalny. Kraków, Warszawa, Poznań, Tarnów, Częstochowa i t. p. sypią oklaski, krytycy w kłopocie, dyrektorowie napychają kieszenie reńskiemi, rublami i talarami. Czy pan Anczyc zebrał zato choć czwartą część tego, co oni, pozwolimy sobie powątpiewać... Czy potrzebujemy więcej jeszcze opisywać naszą fotografią? Sądzimy, że nie, chociaż nie zabrakło by nam przedmiotu, bo w tym pobieżnym szkicu nie wspominaliśmy ani o „Tyrteuszu“, który dowodzi, że p. Anczyc, gdyby miał na to czas, mógłby się wpisać do szeregu naszych najlepszych poetów, nie wspominaliśmy o drukarni przy ulicy Starowiślnej, która dowodzi, że p. Anczyc, gdyby nawet piórem tak dzielnie nie władał, jeszczeby umiał chwycić coś w rękę, ażeby zapracować na chleb dla siebie i dla rodziny. Kto tyle spełnił, ten niewątpliwie wspaniałą zdobył sobie kartę w albumie ludzi zasłużonych. Pan Anczyc jest w sile wieku. Mamy prawo oczekiwać jeszcze więcej...

† Znany kupiec tutejszy p. Jan Feik wczoraj rano zakończył życie.

Wiadomości zamiejscowe.

— Pobór do wojska w Warszawie odłożonym został do d. 13 grudnia r. b.

— W dniu onegdajszym zakończył życie słynny w świecie dyplomatycznym kardynał Antonelli, od r. 1849 sekretarz stanu w gabinecie papieskim.

— Dzień zaduszny dziwnym zbiegiem okoliczności obchodzony był w tym roku, nawet na grobach niechrześcian i bezwyznaniowców, jakkolwiek jest on czysto-kościelnem chrześciańskiem świętem. Na grobowcu Gül-Baby w Budzie pod Pesztem, niepokojono biedaka poganina nie marzącego o tem w cichym grobie, w którym już spoczywa parę wieków. Ludność Budapesztu zebrała się w liczbie około 500 głów, aby świętemu tureckiemu, który dotąd tylko był przedmiotem pielgrzymek przejeżdżających przez Budapeszt Turków, złożyć wieniec wawrzynowy z wstęgami w kolorach narodowych węgierskich i tureckich. Mów tam wygłoszonych a wyrażających sympatyę dla muzułmanów było dosyć w językach węgierskim, francuskim, angielskim a w końcu i polskim. Takim sposobem akademicy węgierscy, nie mogąc obdarzyć politycznemi owacyami żyjącego konsula tureckiego mścili się na popiołach dawno już zmarłych.

Przykład owacyi bezwyznaniowej zdarzył się również w dzień zaduszny na cmentarzu paryskim. Złożono tam do grobu zwłoki panny Azemii Delescluze, siostry byłego ministra wojny z czasów komuny, poległego na barykadach bulwaru du prince Eugène. Podług ostatniej jéj woli pochowano ją skromnie w *fosse commune* (grób dla ubogich) bez asystencyi duchowieństwa. Współudział publiczności był ogromny, bo wynosił do 3000 ludzi, między którymi znajdowały się także znakomitości rozgłośne. Zamiast ceremoniału religijnego, odczytał Quentin list pożegnalny brata zmarłej, pisany przed jego śmiercią gwałtowną, a okrzykami na cześć Delescluze, rzeczpospolitej i amnestyi, zakończono ten obchód ze stanowiska bezwyznaniowego cokolwiek niekonsekwentny.

— Najuczciwszym miastem na świecie jest prawdopodobnie Nowogieorgiewsk. Przynajmniej donosi *Odesski Wiestnik*, że od początku roku bieżącego aż do 14 sierpnia nie zdarzył się tam ani jeden wypadek kradzieży. Miasto liczy 8000 mieszkańców.

— Dla filologów ciekawą będzie wiadomość, że odkryto nowy język, a mianowicie „amerykański“. *Kuryer warszawski* donosi, że w Konstantynopolu wychodzi obecnie 72 czasopism, z tych 20 w języku francuskim, 13 w amerykańskim, 12 w greckim, 4 w bułgarskim i po jednem w tureckim, arabskim, perskim, niemieckim, angielskim, hiszpańskim, żydowskim i włoskim. Ten język „amerykański“ musi być zapewne do „armeńskiego“ bardzo podobny.

— W San Francesco umarł James Licht, bogacz, który za życia swego rozdał około 6 milionów dolarów na cele dobroczynne.

— Z Cassaba w Azyi Mniejszej piszą do *Messager de Vienne* o panującej tam wzajemnej nieufności i obawie chrześcian i muzułmanów. W dniu 21 z. m. wieczorem kilka wystrzałów, które się dały słyszeć w okolicach, spowodowały niepokój w całem mieście. Dopiero o północy dowiedziano się o przyczynie postrachu. Kilku rozbójników z Nymphio przybyło do miasta, ażeby w niem popędzić święta Bajramu i oddalając się, chcieli uprowadzić kilka kobiet, które jednak starały się bronią palną ochronić od tej uprzejmości. Te wystrzały spowodowały popłoch ogólny.

Inne korespondencye tegoż dziennika donoszą, że rozbójnicy są panami całego kraju; nakładają okupy i kontrybucye, których składania nikt nie ma odwagi im odmówić. Konsulowie europejscy domagają się, aby Jabri-Pasza, jeneralny zarządca prowincyi, został zastąpiony przez kogoś energiczniejszego.

— W Genewie w ostatnich dniach z. m. otworzono nową szkołę medyczną. Jednym z profesorów tej szkoły jest ziomek nasz p. Laskowski.

— Jeden z wiceprezesów parlamentu niemieckiego nosi zaszczytnie u nas ze sceny znane imię, Benda.

— W bitwie na Golaju d. 15 października poległ Marcin Kierski, porucznik armii timockiej, walczący po stronie Serbów. Został on ranny i spadł z konia, towarzysz jego Rosyanin, tak się szlachetnie znalazł, że wsiadł na jego konia i uciekł, zostawiając go nacierającym Turkom. Kierski bronił się jak mógł, lecz ranny powtórnie dwiema kulami w piersi padł nieżywy. Zwłoki jego pochowano w Brechowackiej Bani, gdzie po skończonej wojnie postawią mu Polacy kamień grobowy.

— Gazety berlińskie opowiadają, że słynny ułan śpiący, nazwiskiem Gurs, obudził się. Niejednemu zdawać się to musi śmiesznem a jednakże najznakomitsi lekarze i badacze natury ludzkiej daremnie suszyli sobie głowę nad snem tego ułana. Spał on przez dwadzieścia miesięcy prawie bez przerwy, a nawet transport jego do szpitala w Poczdamie nie zdołał go obudzić. Z obawy aby ten sen doczesny nie zamienił się na wieczny dla braku pokarmu, wlewano mu od czasu do czasu rosół do ust, które siłą roztwierać musiano. Ułan po obudzeniu się jest tak słaby fizycznie i umysłowo, że z nim rozpocząć musiano naukę podobną do początkowego wychowywania dzieci. I tak dalece wszystkiego zapomniał, że go na nowo muszą uczyć chodzić, jeść, mówić, czytać, pisać itp. Zdaje się jakby ten dwudziestomiesięczny sen cofnął o dwadzieścia lat jego rozwój.

— Pewna księżniczka francuzka, gdy jej powiedziano, że ludzie umierają z głodu, rzekła, że dziwi im się bardzo, gdyż aby uniknąć śmierci głodowej, mogliby jeść bodaj chleb z serem. Tegoż samego zdania musiał być pewien jegomość Poznaniu, z tem urozmaiceniem, że aby dostać dwa bochenki chleba i talerz sera, włamał się przez okno do mieszkania jednego z kupców.

— Pomiędzy Odessą i Nikołajewem ma być niebawem zaprowadzony telegraf elektryczny.

— *Tiroler Bote* donosi, że w pobliżu Klausen znaleziono w worze zwłoki zakonnicy, głową zanurzone w wodzie. Nie wykryto dotąd nic, coby naprowadzić mogło na trop sprawców widocznej zbrodni.

Wiadomości literackie.

— Pan Maryan Gawalewicz, znany w naszem mieście literat, bawiący obecnie w Warszawie, przełożył dla sceny warszawskiej dramat Hermana Schmidta p. n. „Róża i oset.“

— Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszły dwa nowe dzieła J. I. Kraszewskiego, a mianowicie: trzytomowa powieść *Niebieskie migdały* i *Żywot i sprawy Imci pana Medarda z Gołczwi Pełki*, oraz drugie wydanie *Ostatnich chwil księcia wojewody*. Ciż sami wydawcy ogłosili *Dwie babki*, dwutomowy pamiętnik Berlicza Sasa (Juliusza hr. Strutyńskiego), w którym przedstawione są postacie pani kasztelanowej trockiej i pani starościny horodelskiej, tudzież dzieło dra Gwido Kraffta p. n. *Uprawa roślin gospodarskich* ze 136 drzeworytami, w przekładzie p. L. Laurysiewicza.

— Dziennik *Nowoje Wremia* ogłosił artykuł niejakiego p. Kuliszera, który dowodzi, że nie Sobieski i nie rycerstwo polskie ocaliło Wiedeń w r. 1683, ale książe lotaryński!!! W dalszym ciągu swych odkryć p. Kuliszer zawiadomi nas zapewne, że nie Pan Bóg świat stworzył, ale Dymitr Doński, albo Włodzimierz Monomach.

— We Lwowie ukazała się w księgarniach nowość. Jest nią dzieło docenta katedry historyi polskiej przy tamtejszym uniwersytecie dra Liske: *Cudzoziemcy w Polsce*. Ma ono być częścią wielkiej pracy obejmującej sprawozdania wszystkich cudzoziemców, którzy poczynając od czternastego wieku po Polsce podróżowali.

— Korespondent lwowski *Dz. Poz.* donosi, że we Lwowie ma powstać nowe pismo polityczne codzienne, z charakterem katolickim, zaś *Przegląd lwowski* zostanie zwiniętym.

— Stary 70 letni cygan Janczi Sagi Balog wręczył niedawno Arcyks. Józefowi słownik cygańsko-węgierski. Słownik ten, długoletnia praca Baloga, obejmuje 138 stronnic i zawiera wszystkie wyrazy używane w mowie potocznej. Niezmordowany stary cygan pracuje obecnie nad gramatyką języka cygańskiego. Pobudką i zachętą do tych prac jest Arcyks. Józef, czujący wiele sympatyi do tego ludu, którego życie, religia, pochodzenie i zwyczaje tak mało są znane. W każdym razie jest to nabytek niemałej wagi dla badaczy języków.

Archeologia i sztuki piękne.

— Wspomnieliśmy wczoraj o bogatym zbiorze przedmiotów etnograficznych i archeologicznych, nadesłanych dla Akademii umiejętności z Ameryki południowej przez p. Władysława Klugera (krakowianina), będącego obecnie inżynierem rządowym i profesorem instytutu politechnicznego w Limie. Dziś podajemy o nim bliższe szczegóły. W dwóch wielkich blaszanych skrzyniach nadesłał pan Klugier trzy całe mumie dorosłych osób i jednę mumię dziecięcia bardzo dobrze zakonserwowaną, tudzież trzy głowy mumii i dwie czaszki ludzkie z rodu Jukasów. Trzecia skrzynia obejmowała mnóstwo starożytności peruwiańskich jakoto: części ubiorów, narzędzia do tkactwa służące, liczne naczynia kamienne i gliniane do gospodarskiego i domowego użytku, 13-cie dzbanów starożytnych, narzędzia służące do uzbrojenia jakoto: drewniane piki, strzały i łuki; tudzież znaczną ilość starożytności z grobowisk indyjskich pochodzących jakoto: dwa okazy huacca (koszyki z wyobrażeniem ludzkiem z gliny tudzież z rozmaitemi przedmiotami do zmarłego należącymi), znaczną liczbę posążków glinianych i metalowych, naszyjników, paciorków, blaszek i pieniążków srebrnych, zapinek, iglic i t. p. Bogaty ten zbiór niemałym kosztem i kilkoletnim pobytem w Peruwii przez p. Władysława Klugera nagromadzony, można oglądać w tutejszej Akademii Umiejętności.

— Dowiadujemy się, że ks. Marceli Czartoryski, prezes tutejszego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, udał się do Wiednia, gdzie ma zobaczyć słynny obraz Siemiradzkiego i poczynić starania, abyśmy ten genjalny utwór mogli choć przez czas krótki podziwiać w Krakowie. Przy sposobności zwracamy uwagę pp. księgarzy krakowskich, że we Lwowie w księgarni p. Wł. Bełzy znajdują się już fotogramy tego obrazu, u nas zaś nic podobnego jeszcze się nie ukazało. Jak to wytłómaczyć? Fotogram obrazu, jak nam donoszą w tej chwili, został wystawiony na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w pałacu Biskupim.

— W Wiedniu i Petersburgu prawie jednocześnie zrobiono wynalazek bardzo interesujący artystów i amatorów gry na fortepianiej Wynalazek ten nadaje muzyce fortepianowe.

zupełnie inny koloryt, zupełnie nowe i nieznane dotąd efekta i pozwala wirtuozom dokładnie wykonywać kombinacye kontrapunktowe, niemożliwe na innych instrumentach. Pozwala on wirtuozom ustalać (fiksować) cały akord po odjęciu palców od klawiszy, przyczem swobodnych rąk można użyć do wywoływania rozmaitych innych harmonijnych i melodyjnych modulacyj, kombinacyj i pasażów, nie będąc pod wpływem pedału *forte*, tak, że unika się wszelkiego chaotycznego zbiegu dźwięków. Dzięki temu nowemu wynalazkowi, fortepian stanie się najdoskonalszym instrumentem, gdyż wydawać będzie efekta właściwe dotąd tylko organom, orkiestrze lub możliwe jedynie przy grze na dwóch fortepianach. Pedał ten, zwany *prolongement*, ma być bardzo prostej budowy, z użyciem jego można się obeznać w 5 minut, a nadto można go zastosować do fortepianów dawnej konstrukcyi. W Warszawie już się ukazały fortepiany z takim pedałem.

— Nadesłano nam z Warszawy świeżo wydany utwór muzyczny: „Polonez eligijny cieniom Aleksandra hr. Fredry poświęcony i ułożony na fortepian przez Adama Münchheimera.“ Utwór ten wyszedł nakładem p. Henryka Trenklera. Zaszczytnie znane nazwisko kompozytora, który rzadko występuje z pomniejszemi kompozycyami, ale zato szeregiem dzieł poważniejszych, zdobył już sobie piękne stanowisko w sztuce, służy za najlepszą rękomendacyę tego utworu, poświęconego czci jednego z mężów, których imię na zawsze chlubą naszą narodową pozostanie.

— Panowie Bourne i Sheppard, fotografowie w Indyach wschodnich, przedsięwzięli zdjąć fotogramy obłoków nieba, które w Indyach, zwłaszcza w czasach wiatru z oceanu indyjskiego, przybierają zazwyczaj bardzo oryginalne i piękne kształty.

Teatr.

— *Afisz teatralny* donosi, że dyrekcya zaangażowała pp. Wierzbicką i Puchniewskiego; wiadomość tę z przyjemnością zapisujemy, gdyż oboje ci artyści wykazali wiele zdolności. Nadto operetka ma być wzmocnioną przybyciem panny Płaczkowskiej, o której, o ile sobie przypominamy, pochlebnie wyrażały się pisma warszawskie.

— Georges Sand zostawiła w manuskryptach libretto, do którego p. Paulina Viardot-Garcia muzykę dorobiła.

Sprawy sądowe.

— Jutro przed sądem przysięgłych sądzoną będzie sprawa Józefa Chachury o podpalenie.

— Sąd przysięgłych w sprawie Strousberga uznał głównego oskarżonego i Landaua winnymi. Trzeci oskarżony Polański uznany także winnym z dopuszczeniem okoliczności łagodzących. Członkowie Rady zawiadowczej banku, który Strousbergowi wydawał pieniądze, z wyjątkiem radcy stanu Schumachera, uznani zostali niewinnymi. Wymiar kary ma nastąpić dzisiaj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Donosiliśmy o przykrem położeniu przemysłu cukrowniczego w Królestwie i na Ukrainie, dodając, że jedynym sposobem przyjścia w pomoc cukrownictwu byłoby zwracanie podatku od cukru wywożonego zagranicę. Obecnie znajdujemy w pismach warszawskich rozporządzenie rosyjskiego ministra skarbu, mocą którego akcyza od cukru i mączki cukrowej ma być w całości zwracaną przesyłającym je za granicę na czas tegorocznej kampanii cukrowniczej t. j. do 13 sierpnia 1877 r.

— Jak donosi warszawskie pismo *Niwa*, starania Franciszka hr. Łubieńskiego o pozwolenie założenia w Królestwie szkoły rolniczej, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Pozwolenie wydane przez ministerstwo skarbu, ogranicza się do szczupłych wprawdzie rozmiarów, szkoła bowiem ma być zakładem prywatnym na 12 tylko uczniów, mających pobierać nauki w języku polskim, w każdym jednak razie przyklasnąć należy szlachetnej inicyatywie hr. Łubieńskiego i jego towarzyszów, którzy nietylko wystarali się o pozwolenie założenia szkoły, lecz utrzymywać ją będą z własnych funduszów. Szkoła ta założoną będzie w Proszowskiem w dobrach hr. Łubieńskiego, Kazimierzy Wielkiej, gdzie istniejące postępowe gospodarstwo i zakłady fabryczne stanowić mogą nader cenne środki pomocnicze. Oprócz tego szlachetny promotor zakładu ofiaruje kilkadziesiąt morgów ziemi na urządzenie doświadczalnego pola.

— Spółka obywatelska pod przewodnictwem p. Juliana Czartkowskiego, zakłada w Kobierzysku w Kaliskiem fabrykę machin i narzędzi rolniczych oraz odlewnię żelaza pod firmą Prądzyński, Kruszewski i s-ka. Kapitał zakładowy, wynoszący milion złpolskich, podzielony jest na 150 udziałów po tysiąc rubli, z których połowa jest już rozebrana.

— W dniu 28 i 29 b. m. odbędzie się w wielkiej sali bazarowej w Poznaniu sejmik związku spółek zarobkowych.

— Pokrzywdzeni wierzyciele Tellusa w Poznaniu mają podobno w grudniu r. b. otrzymać około 5 procent należnego im kapitału.

— W W. ks. Poznańskiem tak dalece rozszerzyły się trychiny, między nierogacizną, że Towarzystwo ubezpieczeń bydła, istniejące w Kassel żąda podwyższenia opłaty od uczestników, gdyż dotychczasowa przynosi Towarzystwu ogromne straty wobec częstych wypadków tej choroby.

— Minister skarbu oświadczył w komisyi budżetowej Rady państwa, że nietylko członkowie rodziny cesarskiej opłacają podatek dochodowy, ale nadto majątek prywatny cesarza jest opodatkowany stosownie do prawa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 25.

— Dziś we wtorek Herkulana i Achilla; jutro we środę Czterech koronatów.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 9 do 12 (bezpłatnie).

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 7 Listopada.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	156	50	158	50
za 100 rubli w srebrze	157	—	165	—
zs 100 mark niemieckich	59	50	61	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	103	50	105	75
za 100 złr. w. a. kupon w srebrze płatn.	102	–	103	50
za dukat ważny	5	83	5	96
za napoleondor	9	78	9	98
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	85	—	87	
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	50	78	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	50	85	50
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	91	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	97	75	100	25
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	75	88	50
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	89	50	92	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	—	97	25
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	87	75	89	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	78	—	80	—
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	208	—	212	–
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	114	50	118	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 6-go listopada, godzina 2 minut 20 po poł. Renta papierowa 63·—— Renta srebrze 67·70— Losy z r. 1860 110·50— Akcye Banku Narod. 836·—— Akcye kredytowe 147·30— Londyn 123·45— Srebro 105·40— Napoleony 9 86— Lombardy 78·— Losy z r 1864 132 25— Akcye kolei Karola Ludwika 210·25— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·50— Akcye kolei węg. północ. wschod. 95·— Akcye kolei węg.-wschod. 27·25 Anglo Bank 76·—— Obligacye indemn. galicyjskie 86·—— Losy premiowe węgierskie 122·50 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 87·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 122·50 Listy zastaw. hipoteczne 87·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·70 Ruble 158·7/8.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*